Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 39. Dnia 25. Września 1858.

Wacław Hieronim Sierakowski,
starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 25, 26, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 37 i 38 Dodatku tygodniowego.)

Sejm warszawski. Obrady i uchwały sejmowe. Manifestacye dysydentów. Rozdział IX. Konfederacye dysydentów: toruńska, słucka. Wezwanie na radę do Senatu. Mowa Wacława w radzie senatu.

Gdy pierwszego października przybył do Warszawy, [281]) został z innymi Biskupami, senatorami i posłami zaproszonym nazajutrz do zamku, gdzie im król wynurzył życzenie zgodnych a oględnych obrad „aby i o wierze i o kraju i o teraźniejszej i przyszłej sytuacyi pomyśleli, co czynić, co pozwolić, co odmówić powinniśmy i zdołamy?" Już od wielu lat istniały jak wiadomo, dwa wybitniejsze stronnictwa: jedno chcące za każdą cenę utrzymać nieodmiennie dawny skład rządu i prawodawstwa, drugie, na którego czele stali Czatoryscy, pragnące zaprowadzić odmiany i ulepszenia odpowiednie nowszym wyobrażeniom i wymaganiom. Stronnicy Czartoryskich życzyli sobie widzieć laskę izby poselskiej w ręku znanego już z przeszłych sejmów Tadeusza Dzieduszyckiego, natenczas cześnika wiel. koronnego i regimentarza partyi podolskiej i pokuckiej, ale przeciwni mu Potoccy, mianowicie Kossakowska kasztelanowa kamieńska, wszystkie wytężyła struny, aby zamysł ten zniweczyć. I lubo Stanisław August polecił był zgromadzonym u siebie posłom Dzieduszyckiego i ten miał znaczną ich większość za sobą, niechcąc być jednak przyczyną rozdwojenia w narodzie, sam podziękował im za to zaufanie i poddał wybór Celestyna Czaplica podkomorzego łuckiego, który też 6. października jednogłośnie nastąpił. [282])

Sejm ten był pod węzłem konfederacyi, rozstrzygała więc na nim większość, nad której pozyskaniem usilnie pracował książę Repnin. Ciągła obecność w kraju wojsk rosyjskich wywierała nie mały wpływ na umysły, bo była łatwość pokątnych osobistych prześladowań. Posiedzenia sejmowe odbywały się też przy drzwiach zamkniętych bez przypuszczenia publiczności, co także bardzo zamiarom Repnina sprzyjało. Król ulegał coraz widoczniej temu wpływowi; Prymas człowiek słabego charakteru a do tego stary i chorowity nie zdołał odegrać roli do jakiej był powołany, a że i Sierakowski złamany wiekiem i pracami, i więcej kapłan jak polityk i mowca, nie mógł przewodzić w tak trudnych rozprawach, więc młodszy a żwawy Biskup krakowski Kajetan Sołtyk zastąpił obudwóch i wziął na siebie przodkowanie w tym względzie, nie zważając bynajmniej na groźne deklaracye posłów Rosyi, Prus, Danii i Anglii. Wystąpił zaraz 11. października z obszerną i jędrną mową, gdzie odsłaniając dążność zamysłów dysydentom przychylnych, wniósł projekt pod tytułem: „ubezpieczenie wiary" tej treści: „aby nikt pod utratą czci i majątku nie ważył się ani na tym ani na przyszłych sejmach czynić propozycyi przeciwnych prawom o dysydentach istniejącym." Już większość chciała go podpisać, kiedy król oświadczając się najzupełniej za całością wiary, radził jednak zwłokę i poprzednie zajęcie się pilnemi przedmiotami skarbowemi.... Napróżno napierał Sołtyk na podpisanie swego projektu, rozwiązanie konfederacyi i oddalenie z kraju wojsk rosyjskich; nadaremnie wsparli go Szczęsny Czacki podczaszy koronny i Wielohurski kuchmistrz koronny, żądając oraz publicznych sesyi; podsuwano ciągle inne pytania i w reszcie zalimitowano posiedzenie. Na tem zeszły i dni następne mimo nowych w onym duchu mów i nalegań Adama Krasińskiego Biskupa kamienieckiego (15. paźd.) i Józefa Załuskiego kijowskiego (16. paźd.) który mianowicie najdobitniej wykazał: „że dysydenci takiej u nas używają tolerancyi i wolności jak nigdzie w całej Europie, a więcej nierównie jak katolicy w państwach innowierczych, że więc żadna nie zachodzi potrzeba nowych w tem praw i rozszerzeń." Umiano zawsze zagadywać, zawieszano czasem przez dwa dni sesye, lub zaprzątano je innemi przedmiotami.

Dwudziestego drugiego października powstał Sierakowski z przemową za wnioskiem sołtykowskim, przypominając dziękczynnie królowi: jak ón sam niedawno oświadczał gorliwość swą dla wiary. [283]) Gdy tymczasem roztrząsano rzecz o zniesieniu cła jeneralnego, którego żądał król pruski, a większość Biskupów nawet kresek dawać na to niechciała, zawezwał ich król, aby poszli w tem za przykładem swego kolegi płockiego (Hieronima Szeptyckiego), bo inaczej nie wstrzyma to innych w głosowaniu. Tak więc, przechodziły uchwały jedna po drugiej, a przedmiot najważniejszy zostawał w zawieszeniu.

Dla dania przycisku swym żądaniom, i rychlejszego osiągnienia swych celów, wywołał książę Repnin manifestacyą ze strony dysydentów, którzy podali 2. listopada w uroczystem na zamku posłuchaniu, królowi, jakoby w imieniu wszystkich dysydentów korony i Litwy, pisemną prośbę, gdzie przy wynurzeniu najgoretszej dla Jego osoby i ojczyzny miłości, szeroko się rozwiedli nad różnemi mniemanemi uciskami i gwałtami, jakich doznają, z prośbą o sprawiedliwość i zupełne zrównanie ich z Katolikami tak w rzeczach religijnych jak i cywilnych i politycznych.

Jest-to prawdziwą ciekawością, czytać to podanie do którego zaledwie zdołano zebrać czterdzieści dwa podpisy, gdzie stał na czele Jerzy Koniski, szyzmatycki władyka Mohilewski, a z resztą najwięcej wyższych wojskowych z pułków obcego autoramentu: jak Jerzy i August Gołczowie, Jan Grabowski, Franciszek Gruszczyński, Bogusław Szretter, Karol Żak, Aleksander Kalkrayter, Samuel Kossecki, Frydryk Wilhelm Blanckenburg, 3 Stryjeńskich, Bogusław Bronikowski, Adam Wielowiejski i tp. Same już te podpisy świadczące o wysokiem w Polsce tych dysydentów stanowisku, o starostwach i godnościach jakie posiadali, były poczęści namacalnem zbiciem ich twierdzeń w prośbie! Ale zastąpił wszystko sowicie książę Repnin, bo na publicznem (4. t m) u sejmu posłuchaniu po mowie mianej po rossyjsku, doręczył królowi groźne oświadczenie Carowej za dysydentami i nieunitami, co poparł niebawem Benoit, poseł pruski, niemniej rezydenci Anglii i Danii ułożonemi w tymże duchu rządów swych notami. Mimo tego jednak przeważyło wrażenie mowy Nuncyusza apostolskiego Antoniego Visconti Arcybiskupa Efezu, który przypomniawszy Polakom skutki reformacyi w XVI. wieku, proroczym prawdziwie duchem zapowiedział im gorsze następności, skoro wystawią znów na szwank katolicką wiarę, i przyjęto nad wszelkie spodziewanie na posiedzeniu 24. listopada projekt do prawa wniesiony od Ignacego Massalskiego, Biskupa wileńskiego pod tytułem: „Wiara święta katolicka rzymska", którym dla najgruntowniejszego Jej przeciw nieunitom i dysydentom ubezpieczenia reasumowano (na nowo zatwierdzono) wszystkie dawne ojczyste o nich konstytucye, osobliwie z lat: 1717, 1733, 1736 i 1764 z karami na wykraczających postanowionemi. [284]) Z drugiej jednak strony, uwzględniając niektóre słuszne wymagania, podpisało Kolegium Biskupów, a między niemi i Sierakowski 29. t. m. Artykuły warujące tak nieunitom jak i dysydentom to wszystko cokolwiek najwyrozumialsza tolerancya i braterska w narodzie zgoda bez uszczerbu religii katolickiej poddawała, [285]) o czem też posłów zagranicznych zawiadomiono. [286])

Po skończonym szczęśliwie sejmie, który i z wielu innych ważnych uchwał jest pamiętnym, pospieszył Wacław 1. grudnia na pogrzeb zmarłego 26. października 1766 w Brzozowie zacnego Biskupa przemyskiego Walentego Wężyka i oddał mu ostatnią przysługę ze wspólnym przyjacielem i kolegą Feliksem Turskim, Biskupem chełmskim. [287])

Rozdział IX.

Łatwo było przewidzieć, że burza dysydencka podżegana silnemi od północy wichrami, nie uśmierzy się, ale doznanym na sejmie zawodem więcej się jeszcze rozsroży, co nie małych trosków nabawiało Biskupów. Sierakowski nie mając prawie dysydentów w swej dyecezyi, podzielał tylko powszechne w tem narodu obawy

i uczucia, a niemało cierpiał, widząc że im więcej ubywało mu sił i wieku, tem bardziej zachmurzało się niebo. Kiedy z jednej strony podawał królowi 5. stycznia 1767 Smogorzewski Arcybiskup połocki unicki, wywodowy pamiętnik, wykazujący jak płonnemi i napastniczemi są skargi i wyrzekania nieunitów, z drugiej żądała Carowa ze sprzymierzonemi dworami, aby ich deklaracye na ostatnim sejmie wniesione koniecznie odniosły skutek i aby w tym celu nowy nadzwyczajny sejm co rychlej złozono. Nie przestając już i na tem, dopominał się rząd rossyjski 30. lutego t. r. różnych zmian w wewnętrznej organizacyi Rzeczypospolitej i najwyższych urzędów. Dysydenci zgromadzają się 19. marca w Toruniu, ogłaszają zuchwały manifest z wyliczeniem krzywd mniemanych i praw im się należących, zawiązują nazajutrz pod laską Jerzego Golcza, starosty tucholskiego, jenerała wojsk kor. konfederacyą i oddają się opiece Carowej. Przyrzeka im ją zaraz Repnin uroczystą deklaracyą, przyznaje słuszność ich wymaganiom, i zapowiada w razie oporu możność wojny domowej a nawet i zagranicznej, dodając oraz, że Imperatorowa gotową jest popierać wszelkie usiłowania około uporządkowania Rzeczypospolitej i utrzymania w niej wolności!

Podobną konfederacyą zawiązują także 20. marca dysydenci litewscy w Słucku, i tu staje na ich czele jenerał wojsk narodowych Jan Grabowski. Osmego kwietnia 1767 donoszą królowi delegaci obu związków że te prawnie się utworzyły, a wielki kanclerz Andrzej Zamojski odpowiada: że rzecz ta całą Rzeczpospolitę obchodząca do jej wyłącznego zachowuje się rozstrzygnienia. W takiej chwili wydał nasz Wacław 10. kwietnia t. r. list pasterski do swej dyecezyi, nakazując „publiczne a nieustanne suplikacye na przebłaganie gniewu bożego, sprawiedliwie karać zaczynającego i na odwrócenie jawnych niebezpieczeństw, dalszego nieszczęścia i klęsk ojczyzny“.

A niemógł jeszcze wtenczas wiedzieć, że współcześnie dla poparcia tych knowań, nowe rossyjskie oddziały wkraczały do kraju, że znaglone od nich główne pruskie miasta Toruń, Gdańsk i Elbląg przystąpiły do dysydenckiej konfederacyi, która mimo ze wpisywano nawet dzieci, zaledwie 573 członków zebrać zdołała, że nakoniec i król pruski podał deklaracyą dosłownie prawie jak rossyjska opiewającą, co też spowodowało króla do zwołania nadzwyczajnej rady Senatu na 25. maja, na którą znów musiał Sierakowski spieszyć do stolicy.

Nie mogę odmówić sobie przytoczenia w całości pięknej mowy z jaką odezwał się na tej radzie, bo z niej i stan rzeczy i sposób zapatrywania się na nią prawych Biskupów i katolików, i własną naszego pasterza zacną i prawdziwie apostolską lepiej jeszcze poznamy duszę. [288])

„Tego i ja, (i niewątpliwie sądzę) wszyscy wiary świętej, ojczyzny interesa znający byli dotąd rozumienia i zdania; tegoż należało być Ichmościom panom od ś. katolickiej religii, i od ś. powszechnego prawowiernego kościoła rzymskiego, jego społeczności i posłuszeństwa dysydentom; iż odebrawszy w niektórych żądaniach, i pretensyach swoich od zgromadzonych Rzeczypospolitej Stanów raz, i drugi rzetelną na fundamentach praw ojczyzny kardynalnych, odpowiedź i wstręt; a w innych (ile się godziło bez uszczerbku tak kościoła ś., jakoteż ojczystych praw,) dogodzenie, na tem już mieli przestać, i zupełnie być uspokojeni; ani się kto mógł słusznie i roztropnie spodziewać, aby do tak okropnych środków nie uspokojone żądania swoje, i rzeczy przywieść mieli, w których W. K. Mość Pan Nasz Miłościwy naszej raczysz zaciągać rady.“

„Gorąca W. K. Mści., nie imieniem tylko, ale bardziej jeszcze sercem prawowiernego króla, ku całości ś. katolickiej religii chęć, wielekroć uroczyście, to na pierwszym do świątnicy pańskiej wstępie po pierwszem swojem szczęśliwie na tron wezwaniu, to przed ołtarzem Boskim, przy odebraniu i ztwierdzeniu swojego z ojczyzną przymierza, to przy świętem na dostojność królewską namaszczeniu swojem, przy tej świętej prawowiernej religii wyznaniu, i poprzysiężeniu; to już z tego, Najjaśniejszy Panie Majestatu Twojego miejsca, żywym duchem gorliwie oświadczona, i przez nas, i wszystek lud z ukontentowaniem serc, i przy obfitych z radości łzach słuchana, jako Ją nad królestwo świata, i tego tronu panowanie, nad krew i życie swoje przekładasz, i którą wraz ze Stanami Rzeczypospolitej prawem przeciw Ichmościom dysydentom ubezpieczyłeś; niemniej onych od naprzykrzenia się dalszego i urażania delikatnej gorliwości pańskiej, jako i nas, od nieukojonych ich zamysłów ubezpieczyć powinna była.“

„Ale ponieważ bez względu na W. K. Mość, na prawa i na tak miłą kraju powszechną spokojność, inaczej i całe przeciwnie stało się i dzieje; iż Ichmość ku dopięciu myśli swoich między sobą uczynili złączenie, i mocnych, a choć dobrych i nam zawsze przyjaźnych i przychylnych, sąsiadów, niesłusznemi i nie rzetelnemi informacyami, i na nas skargami uwiedzionych, do tak usilnego im przez swoich popierania przywiedli; tę niepomyślnośc naszę powinnie złożyć mamy na sprawiedliwą karę Pana Boga za grzechy nasze, do których i ja się znam (bo prawdziwie nikt się od nich exkuzować, chyba pochlebnie siebie samego zwodzący nie może), i tu niech mi pozwolono będzie wielkiego Chryzostoma użyć słów, niegdy w podobnym czasie przez niego użytych: „*Haec dico et iis, qui imperant, et iis, qui aliorum parent imperio, et prae caeteris mihi ipsi.*“ [289]) A jako łatwo dochodzimy struktury, której cień rzucony jest, gdy jej proporcyą z cieniem uważamy; tak kara uszczerbkiem, niebezpieczeństwem, wiary nam grożąca, z jakich i których występków naszych wynika, i od których swoją miarę i proporcyą bierze, nie cieżko każden dobrze zważający, i nie płonnie, poznawać może, a oraz wyznać prawdziwie i szczerze; że pod płaszczem wyznawania wiary, przeciwko wierze wykraczamy; urzędy nasze obejmując, przysięgamy wszyscy, mówić i czynić, co onych obowiązek wyciąga: wieleż jest, którzy by tego aktu religii krzywoprzysięstwem nie zelżyli? Zagęściły się o rzeczach duchownych ze zniewagą, o artykułach Wiary z próżnością, o świętych i strasz1iwych tajemnicach boskich, z nieuczciwością (niechcę sądzić czy nie są ze złośliwością), lekkomyślne dyskursa; weszły w modę w rzeczach wiary pewnych powątpiewania, onych, że nie rzekę (czego się myśl wzdryga przypomnieć, a serce nato boleje, a czego się dobrze uszy nie bez ciężkiej urazy nasłuchały), wyszydzania; natchnięte złym duchem książek owych, które za cel żartów swoich czynią, i mają świętą religią; i sama prawie, choć pod rygor Aryanów prawem uroczystym poddana, wygaduje się z ust złych katolików, od ś. wiary Apostazya. Marnotrawiemy tedy tę religią, która tak wiele krwi świętych przodków naszych kosztowała, i którzy woleliby byli chętnie życia postradać, niż go na tak bezbożne mowy choć z przymusu zażywać, a Bóg sprawiedliwym sądem za to, do obrony całości tej religii choć swojej, na ukaranie nasze, sposoby nam odejmuje; o którą my tak mało dbamy, albo się dbać pokazujemy.“

„Nie posądzam ja w tej mierze, co kto myśli, co wierzy, i czyli z wielomowstwa, i jakiej nierozsądnej próżnego dowcipu chełpliwości, lub z umysłu, i przewrotnego zdania, źle mówi? Z owoców jednak, które się z takowych wielu zarażonych szczepów wydają, i które na oko często widzimy, łatwo poznać: jaka ręka, jaką gałązkę, w jaki korzeń szczepiła; i co jest niewątpliwym oziębłej, albo zgasłej wiary, a za niej ściągnionej na nas zemsty Boskiej dowodem! U nas kościoły nie kościoły, ale co do uszanowania, gorzej jak bałwochwalnie u pogan, jak meczety u Turków, jak bożnice u Żydów, jak u heretyków zbory. U nas prawa kościelne, ustawy Koncyliów, święte prawowiernej religii obrządki, u nas postów zachowanie, świąt uroczystość, zwierzchności duchownej władza, są próżnością, wymysłem duchownych, uzurpacyą i uciemiężeniem świeckich nazwane; a słodkie u dobrych Chrześcian Chrystusowe jarzmo, my za niewolą, lekkie przykazań świętych obowiązki, za nieznośny ciężar bierzemy.“ (d. c. n.)

281) Wiadomości Warszawskie Nr. 80 z 1766.
282) „Dzieje Polski czyli przypadki znaczniejsze od czasu Interregnum po śmierci śp. Augusta III. kr. pol. za panowania Naj. Stanisława Augusta kr. pol. w kraju polskim zdarzone.“ Rękopism wielce ciekawy obejmujący we 3 tomach folio dzieje od r. 1763 do roku 1773, praca, jak się zdaje Wojciecha Wielądka, o której Michał Wiszniewski w T. 1. str. 92 wspomina, w Zakładzie Im. Ossolińskich pod licz. 163—164.— Tom. I. str. 151—152. — Dyaryusz drukow. tego sejmu.
283) Dyaryusz tego sejmu drukowany, sesya 15 dnia 22. października.
284) *Volumina legum* T. 7 str. 436.
285) Dyaryusz sejmu w r. 1766, sesya 43 i ostatnia 29. listopada.
286) *Volumina legum* T. 7. str. 4*4.
287) Wiadomości Warszawskie, suplement Nr. 97 z 1766. — Zachariasiewicz *Vitae Episcop. prc.* st. 168 i ks. Łętowski w Katalogu T. 4. str. 222 z mylną wszakże datą 1776.
288) Podaję ją tu z drukowanego współcześnie egzemplarza, który dziś jest rzadkością.
289) A to mówię i do tych co rządzą i tym co są rządzeni, a między innemi i sobie samemu.

Wychowanie publiczne.

Stan szkół, nauk i uczniów w roku 1857.

(Obacz Nr. 19, 20, 21, 31, 32, 33, 34, 35, 37 i 38 Dodatku tygodniowego.)

V. Szkoły elementarne. (Dalszy ciąg.)

C) W obwodzie złoczowskim.

6) Szkoła trywialna w Bełzcu. Gmina chrześciańska płaci nauczycielowi rocznie 189 złr., starozakonni mieszkańce tamtejsi Mortko Pessel 5 złr. i Lejzor Kühn 3 złr. rocznie, a gr. k. proboszcz miejscowy Łukasz Lewicki zobowiązał się płacić rocznie po 3 złr., jak długo parafią miejscową zawiadywać będzie. Z tego uposażenia pobierać ma nauczyciel rocznie 180 złr., a 20 złr. idzie na opał szkoły. Gmina Oleszyce zobowiązała się oprócz tego utrzymywać istnące już zabudowanie szkolne w dobrym stanie, postarać się o przybory potrzebne i ustąpić na korzyść nauczyciela ogród w przestrzeni 600 sążni kwadratowych, i dostarczyć w potrzeb szkoły więcej drzewa opałowego, gdyby wyznaczona w tej mierze kwota 20 złr. nie wystarczała.

7) Szkoła trywialna w Czechach. Do uposażenia szkoły tej przyłożyli się: *a)* Gmina wiejska w Czechach kwotą roczną 180 złr. dla nauczyciela, *b)* dziedzic tamtejszy W. Mikołaj Krajewski rocznym datkiem pięciu sągów drzewa opałowego; *c)* gr. k. proboszcz miejscowy Grzegorz Błoński roczną kwotą pieniężną 5 złr. przez ciąg pobytu swego w tem miejscu, i przyrzekł podwyższyć ją do 20 złr.; jeśliby nauczyciel uczył chłopców szkolnych także i śpiewu cerkiewnego; *d)* arędarz Psathel Perlmutter coroczną kwotą 10 złr., jak długo trzymać będzie propinacyę w Czechach.

Na tymczasowe pomieszkanie szkoły ustąpiło państwo gruntowe budynek dominikalny i przyrzekło oraz wydać z lasów swoich bezpłatnie budulec na zbudowanie nowej szkoły. Gmina Czechy zobowiązała się do wybudowania szkoły, sprawienia porządków potrzebnych, narąbania i dostawienia wyznaczonego od państwa gruntowego drzewa opałowego i do postarania się o potrzebną dla szkoły usługę.

8) Szkoła trywialna w Staninie. Cały koszt utrzymania tej szkoły pokrywa miejscowa gmina ewanielicka, a uposażenie nauczyciela składa się w szczególności: *a)* z datku pieniężnego w kwocie 43 złr., *b)* z osypu w ilości $16^1/_2$ korcy żyta, 5 korcy pszenicy i 20 korcy kartofli; *c)* z korzyści gruntu ogrodowego na $^1/_2$ korca wysiewu, *d)* z dwóch dla nauczyciela podwód bezpłatnych dla zawiezienia zboża do młyna, *e)* z należytości za usługi pomocnicze pełnione podczas ceremonii kościelnych, a które rocznie na 5 złr. obliczono, i *f)* z 4 sągów drzewa opałowego, jakie zbywają z 10ciu sągów dla opalenia szkoły wyznaczonych.

9) Szkoła parafialna w Bortkowie. Uposażenie nauczyciela składa się z rocznego datku w kwocie 100 złr., na który gmina się składa, i z 2 złr. od plebana miejscowego, Andrzeja Białoruskiego, jak długo zostawać będzie na tej plebanii. Wszystkie inne koszta ponosi gmina.

10) Szkoła parafialna w Poluchowie. Nauczyciel pobiera rocznej płacy 120 złr. od gminy, a oprócz tego dodatek 2 złr. z daru miejscowego gr. k. proboszcza Jana Piaseckiego, który zobowiązał się płacić dodatek ten przez ciąg pobytu swego w Poluchowie. Gmina miejscowa, która oprócz tego ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, ustąpiła na rzecz nauczyciela ogród objętości jednego morga.

11) Szkoła parafialna w Uhercach. Gmina, która ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, płaci nauczycielowi rocznie 47 złr. gotówką, a osypem daje 6 korcy 8 garcy zboża, w połowie żyta a w połowie jęczmienia.

12) Szkoła parafialna w Torhowie. Nauczyciel tej szkoły wspólnej dla dwóch gmin Torhowa i Machnowiec pobiera rocznie 40 złr. gotówką i 10 korcy zboża, w połowie żyta, a w połowie hreczki. Oprócz tego ponoszą gminy te wszelkie koszta utrzymania szkoły.

13) Szkoła parafialna w Kalnem. Gmina miejscowa, która ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, płaci nauczycielowi rocznie 60 złr. gotówką, a osypem 8 korcy 8 garcy jęczmienia.

14) Ewanielicka szkoła gminna w Bronisławówce, przysiołku należącym do Płuhowa. Gmina ta ponosi wszelkie koszta pomieszczenia i urządzenia szkoły, tudzież jej opału, i płaci nauczycielowi rocznie gotówką 30 złr., a osypem 17 korcy zboża, w połowie żyta, w połowie jęczmienia. Oprócz tego ustąpiła gmina na rzecz nauczycielowi pole objętości 3 morgów z tem przyrzeczeniem, że mu pole to będzie uprawiać, a pierwszy raz i własnem zbożem zasieje.

15) Szkoła parafialna w Starym Milatynie. Gmina ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płaci nauczycielowi rocznie 55 złr. gotówką, osypem 8 mec ów zboża, w połowie żytem a w połowie pszenicą.

D) W obwodzie tarnopolskim.

16) Szkoła trywialna w Kujdańcach. Gmina miejscowa zobowiązała się utrzymywać zawsze w dobrym stanie szkołę już wybudowaną i należycie urządzoną, dostarczać na opał jej rocznie 12 kóp i 22 okłotów słomy żytnej, i postarać się o potrzebną dla szkoły usługę. Nauczycielowi płaci gmina gotówką 100 złr. rocznie, a osypem 36 korcy 4 garce zboża, a to: 10 korcy żyta, 6 korcy 4 garce pszenicy, 10 korcy jęczmienia i 10 korcy hreczki. Miejscowy gr. k. administrator parafii Jakób Maliszewski dopłaca nauczycielowi rocznie 3 złr., jak długo zostawać będzie na tej plebanii, a arędarz Herszko Grünwald 2 złr. przez czas swego pobytu i trzymania arędy w Kujdańcach.

17) Szkoła trywialna w Zaściance. Gmina płaci nauczycielowi 93 złr. gotówką, osypem 22 korcy 8 garcy zboża, a to 10 korcy żyta, 5 korcy jęczmienia, 5 korcy hreczki i 2 korcy 8 garcy pszenicy. Również i inne potrzeby szkolne zaspakaja gmina miejscowa swym kosztem.

18) Szkoła trywialna w Rosochowaćcu. Gmina płaci nauczycielowi 86 złr. gotówką, osypem 31 korcy 16 garcy hreczki. Dziedzic tamtejszy, p. Adalbert Jankowski darował morg gruntu, na którym stanąć ma zabudowanie szkolne i pomieszkanie dla nauczyciela, a gmina zobowiązała się wybudować i urządzić szkołę, tudzież starać się o opał i potrzebną dla niej usługę.

19. Szkoła trywialna w Proszowej. Nauczyciel tamtejszy pobiera rocznie 104 złr. gotówką, a osypem 6 korcy żyta, 6 korcy jęczmienia, 8 korcy hreczki i 2 korcy 16 garcy pszenicy, a oprócz tego ponosi gmina i wszelkie inne koszta utrzymania szkoły.

20) Szkoła parafialna w Skomorochach. Gmina miejscowa płaci nauczycielowi rocznie 70 złr. gotówką, a osypem 5 korcy żyta, 5 korcy jęczmienia, 5 korcy hreczki i 1 korzec 24 garcy pszenicy, i ponosi wszelkie inne koszta utrzymania szkoły.

E) W obwodzie brzeżańskim.

21) Szkoła trywialna w Mołotowie. Na uposażenie wspólnej tej szkoły składają się gminy Dymidów, Mołotów i Bukawina: *a)* Gmina Dymidów płaci nauczycielowi rocznie 63 złr. 32 kr., *b)* gmina Mołotów 31 złr. 46 kr., *c)* gmina Bukawina 96 złr. 42 kr., *d)* gr. k. proboszcz w Mołotowie, Mikołaj Wasilkowski przyczynia się datkiem rocznie 5 złr. jak długo zostawać będzie na plebanii, a oprócz tego ustąpił na korzyść nauczyciela ogród objętości 300 sążni kwadratowych. *e)* Mieszkaniec Salamon Lehrer z Bukawiny zobowiązał się płacić rocznie 2 złr. przez czas pobytu swego w gminie. Gminy pomienione zobowiązały się oprócz tego utrzymywać istnące już zabudowanie szkolne zawsze w dobrym stanie, w razie potrzeby szkołę rozprzestrzenić, postarać się o potrzebne jej urządzenie, a w razie gdyby państwo gruntowe nie wyznaczyło z lasów swych opału dla szkoły, dostarczyć własnym kosztem 6 sągów n. a. drzewa twardego. Dziedzic, jw. hrabia Kazimirz Lanckoroński, przyrzekł dać na rozprzestrzenienie szkoły materyał potrzebny, a na opał szkoły przez ciąg lat sześciu po 4 sągów drzewa opałowego.

22) Szkoła trywialna w Chodorowie. Na zakupienie gruntu pod budowę szkoły, na opędzenie kosztów budowy i urządzenia szkoły złożyła chrześciańska gmina w Chodorowie 375 złr. 36 kr., żydowska 125 złr., a gmina Wołczatycze 120 złr. 6 kr. m. k. gotówką. Dziedzic jw. hrabia Kazimierz Lanckoroński zobowiązał się dostarczyć bezpłatnie na budowę szkoły 30,000 cegieł, 20 sążni kamienia, tudzież budulcu na dach, drzwi, futryny i podłogę. Gminy Chodorów, Przebyszówka i Wołczatycze zobowiązały się nałomać kamienia i dostawić go na plac budowy, jak niemniej i inny budulec. Nauczycielowi płaci gmina chrześciańska rocznie 125 złr. 19 kr., żydowska 55 złr. 45 kr., a gmina Wołczatycze 40 złr. 4 kr. Na opalenie szkoły wyznaczyło państwo gruntowe bezpłatnie po 8 sągów drew rocznie, na ciąg lat sześciu,

państwo gruntowe opału więcej nie dawało, natenczas gmina koszt ten bierze na siebie.

23) Szkoła parafialna w Herbutowie. Dziedzic, w. Walery Krzeczunowicz daje na opał szkoły rocznie 2 fur zbieraniny, a na pomieszczenie jej ustąpił zabudowanie z ogrodem objętości 80 sążni kwadratowych. Gmina tamtejsza płaci nauczycielowi rocznie 100 złr. 4 kr. i ponosi wszelkie inne koszta utrzymania szkoły z wyjątkiem tylko jej opału, o który sam nauczyciel starać się musi.

24) Szkoła parafialna w Cześnikach. Gmina miejscowa, która ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, płaci nauczycielowi 80 złr. rocznie, *b)* gr. k. proboszcz miejscowy Piotr Niedźwiecki 4 złr. jak długo będzie na parafii, *c)* dziedzic, w. Stanisław Malczewski darował na uposażenie szkoły obligacyę indemnizacyjną na 50 złr., a procenta od tej kwoty pobiera nauczyciel.

(C. d. n.)

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż soli w lipcu 1858 i 1857.

(Obacz Nr. 6, 10, 16, 17, 23, 31, 34, 37 38 i Dodat. tygod.)

Wyrobiono cetnarów:

	W lipcu 1858.	W lipcu 1857.
W Galicyi	$59,972^{1}/_{16}$ +	$60,319^{14}/_{100}$ +
Na Bukowinie . . .	$2,074^{75}/_{100}$ +	$3,152^{10}/_{100}$
Razem	$62,046^{76}/_{100}$ +	$63,471^{24}/_{100}$ +

W lipcu r. 1858 w Galicyi . . . . mniej $347^{13}/..$

„ „ „ na Bukowinie . . . . mniej $1,077^{34}/_{100}$ + cet.

Przedano cetnarów:

	W lipcu 1858.	W lipcu 1857.
W Galicyi	$50,779^{50}/_{100}$	$50,637^{70}/_{100}$
Na Bukowinie . .	$2,564^{80}/_{100}$	$2,829^{45}/_{100}$
Razem . . .	$53,344^{30}/_{100}$	$53,467^{15}/_{100}$

W lipcu r. 1858 w Galicyi . . . . . . więcej $141^{80}/_{100}$

„ „ „ na Bukowinie . . mniej $264^{65}/_{100}$ cet.

Chyrów. R. 1538 i 1759.

Andrzej Tarło określa powinności mieszczan względem dziedziców, i dziedziców obowiązki względem mieszczan.

(Obacz Nr. 36, 37 i 38 Dodatku tygodniowego.)

Damus quoq(ue) incolis libera(m) intromissione(m) ad pascua siluestria, mittere sues ad pabu|land(um), de quibus nobis nulla(m) contributione(m) dabunt. Damusq(ue) in nostris siluis feras siluestres seu campestres pro vsu spectan(tes) venare, sine vlla negatione. | Item nullu(m) pollicemur seruare artificem in villis n(ost)ris. Artifices Ciuitatis **Chirow** qualescumq(ue) fuerint pro bellica expeditione nobis et n(ost)ris suctessoribus d(ebe)nt | et tunebuntur necessaria disponere eviterne. Habebunt omnes Incole Ciuitatis **Chirow** potestatem pascendi peccora et pecudes, ita late et longe prout | nostru(m) restat dominiu(m), ad partem vna(m) tendendo versus Susicza et aliam partem Slochinye. Damus et concedimus incolis libera(m) mansione(m) et refugium | pro defensione in Castrum Liaszki tempore belli. Obligamus nos nostris incolis in nulla villa n(ost)ra braxatoriu(m) seu brazeatoriu(m) concedere alicui taberna|tori, dumtaxat distante a miliare, propter detrimentu(m) Ciuitatis **Chirow**. Damus incolis Ciuitatis **Chirow** septem laneos agri loco em(er)ge(n)tiaru(m) al(ia)s *obsarow* | ta(m) longos prout sunt in Noua Ciuitate eviterne. Damus nostrę Ciuitati **Chirow** in longitudinem laneoru(m) ex vtra(qe) parte Ciuitatis p(er) vnum viger agri sup(er) | hortos comparandos. Aduocatus noster Ciuitatis **Chirow** vltra sex milliaribus a Ciuitate distantibus non tenebitur suis expensis pro oppidanis eorum negotia| exeque(n)da. Granicies vero habebu(n)t Incole Ciuitatis **Chirow** a Susicza vsq(ue) ad Grodowicze. In cuius rei testimonium sigilla nostra subimpressa sunt. | Actu(m) et datu(m) in **Chirow** feria secunda in octaua diuę Agnetis Virginis et Martiris anno Domini **Millessimo quingentessimo tricessimo octauo.** Presentibus | ibidem Nobili Cunass Vstriczkj aliis q(ua)m pluribus fide dignis Honorabiliq(ue) Domino Nicolao Plebano protunc existenti. |

Sigismundus Tarlo de Scekarzowice manu p(ro)p(ria).|

Franciscus de M(agna) K(unczyce) **Mniszek** | Castellanus Sendomiriensis mp. |

*Dajemy tymże mieszkańcom wolne wwiązanie na pastwiska leśne, na wysełanie trzody na żer, od której Nam żadnej daniny nie będą dawać. Pozwalamy w lasach Naszych polować na źwierzynę leśną i polową do użytku służącą, bez wszelkiego zaprzeczenia. Obiecujemy również nie trzymać żadnego rzemieślnika we wsiach Naszych; **chyrowscy** zaś rzemieślnicy, jacykolwiek się znajdą, powinni i obowiązani będą wiecznie sporządzać Nam i następcom Naszym potrzebne na wyprawę wojenną przybory. Wolno będzie wszystkim mieszkańcom miasta **Chyrowa** paść bydło i trzodę tak szeroko jako się rozciąga państwo Nasze, w jednę stronę ku Suszycy a w drugą ku Słochyń. W zamku **laszeckim** dozwalamy mieszkańcom wolnego pobytu i przytułku dla obrony w czasie wojny. Obowięzujemy się mieszkańcom Naszym nie dać żodnemu szynkarzowi pozwolenia na karczmę w którejkolwiek wsi, chyba w odległości mili, aby miasto **Chyrow** usszczerbku nie doznawało. Zamiast obszarów dajemy mieszkańcom miasta **Chyrowa** na wieczne czasy siedm łanów tak długich jak w Nowemmieście, a na ogrody urządzić się mające dajemy wzdluż łanów z obydwóch stron miasta po pręcie pola. Wójt Nasz miasta **Chyrowa** nad sześć mil nie będzie obowiązany drogi podejmywać o własnym groszu w sprawie mieszczańskiej. Granice zaś mieszkańcy miasta **Chyrowa** będą mieli od Suszycy aż do Grodowic. Na świadectwo czego pieczęcie Nasze wyciśnięte zostały. Działo się i dano w **Chyrowie** w poniedziałek to jest w oktawę świętej Agnieszki Panny i Męczenniczki, roku Pańskiego **Tysiac Pięćset Trzydziestego Ósmego.** W przytomności Szlachetnego Kunasza Ustrzyckiego i wielu innych wiary godnych, także Czcigodnego księdza Mikołaja ówczesnego Plebana.*

***Zygmunt Tarło** ze Szczekarzowic ręką swą.*

***Franciszek** z Wielkich Kuńczyc **Mniszek** Kasztelan sędomirski rs.*

To prawo Obywatelom y Mieszkańcom wszystkiem ritus latini et | graeci *Miasta **Chyrowa** od JOświeconych Dziedziców Antecessorow | moich dane y podpisane* vigore et authoritate *Dziedzistwa | Mojego we wszystkich z wzyż wyrażonych Punktach y Clausulach ap|probuię y konfirmuię.* Datum na ***Bonkowicy Chyrowskiey*** Die 15. May | **1759** Anno. |

***Rafał Skarbek** | Chorąży Kołomyski Sołotwinski | Czertowiecki Starosta* mppa. |

Pieczątka Tarła wyciśnięta w dużej gałce woskowej wiszącej u pergaminowego dokumentu na sznureczku uwitym z żółtego, zielonego, niebieskiego i czerwonego jedwabiu; pieczątka Skarbka zaś w laku na dokumencie pod zagiętką.

Oryginał przechowują Mieszczanie chyrowscy.

Pisałem we Lwowie 30. sierpnia 1858. Wolański Franciszek.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.